

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/ziemianstwo/128235,Pierwszy-posel-niepodleglej-Polski-w-Stanach-Zjednoczonych-1919-1922-Kazimierz-L.html>

aby utrzymać i zabezpieczyć stórzę cieżą da-

stanie przeznaczone dla dystryktów i będzie ono wiadomo. Zda-że departament pracowany plan

administracyjną

zysu krajowego ał walki z prezy- administracyjną no w izbie posel- enacie uchwały pierającą admi- nę w jej działai-

kie Pensylwan- m

I, PA, sobota.— alnej i Zachod- i pozabierali na li kopalnie. Po- ko ludzie, któ- ngody robotni- wać wartości- omp, aby wodn- opali.



KRĄŻĘ KAZIMIERZ LUBOMIRSKI POSEŁ POLSKI W ST. ZJEDN. I JEGO MAŁŻONKA.

PIERWSZY AMBASADOR POLSKI W STANACH ZJEDNOCZONYCH

NEW YORK, piątek. — Pierwszy ambasador polski do Stanów Zjednoczonych, Kazimierz Lubomirski wraz ze swoją rodziną i urzędnikami znajduje się już w Stanach Zjednoczonych. Na czele sztabu dyplomatycznego stoi Franciszek Pułaski, pochodzący z rodziny z której pochodził Kazimierz Pułaski, wojownik o wolność Stanów Zjednoczonych.

Ambasador Polski przyjął przedstawicieli pism w hotelu Gotham. W czasie wywiadu udzielił im informacji o powołaniu nowego repretora pism powołał się na historyczne związki i przyjaźń pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, a Polską i oświadczając, że jako przedstawiciel na wskroś demokratycznego kraju z całym zaufaniem odnosi się do patrzącej na daleką przysz-

zydenta Wilsona do Polski dla ratnej siły zbrojnej może zabez- zyc swobodne wyrażenie wo- osujących i sprawiedliwy- bo iakkol-

go węgla w 28 stanach. Ządania były następujące: **Pięciodniowy tydzień pracy, sześciogodzinny dzień pracy i po- dwyżka płac o 60 procent.** Zjazdy w Buffalo i Filadelfii nie załatwiły sprawy. Po upadku rokowań wydano rozkazy strajku. Sekretarz pracy, Wilson na skutek polecenia gabinetu wezwał na konferencję członków u- ni górniczych i operatorów.

się na układy, ale przystać na dalsze w- micy w całym szere- cyj występowali ze s- żaleniem, iż wówczas sadzie kontr. górnicę według dawnych pl- rzy korzystali ze znie- niczeń wojskowych i- gla, i stawiali takie- giel, jakie im się pe- wem uprawiali profi-

A GALICYI NIEJ

N, sobota. s" donosi, że l- atywy Franeyi- ygnąć spraw- odniej zgodnie- to jest nad- i Austrii statul-

OPRZYMIERZE WĘGIER I RU-

IEDEN, sobota- ie Wiener Jour- Pragi, że min- canicznych Ben- dziennikarzy. pot- e szczegóły z zag- ki czeskiej, które- krecie "Ludow-

ARTYKUŁ

Pierwszy poseł niepodległej Polski w Stanach Zjednoczonych 1919-1922. Kazimierz Lubomirski (1869-1930)

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: ŁUKASZ CHROBAK 07.09.2026

Prawdą jest, że świat ziemian, a zwłaszcza arystokratów, po 1918 r. powoli, aczkolwiek wyraźnie zaczął się kończyć. Ich pozycja finansowa, polityczna i

społeczna zaczęła ewidentnie słabnąć. Jednakże odradzające się państwo potrzebowało doświadczonych kadr, zwłaszcza w dyplomacji.

Najlepszymi kandydatami do pełnienia funkcji w MSZ i dyplomacji za granicą byli właśnie przedstawiciele środowiska arystokratycznego. Składały się na to trzy główne powody. Pierwszy z nich to ogłada towarzyska i znajomość języków obcych. Drugi to wyrobione kontakty z różnymi środowiskami za granicą. Trzeci to doświadczenie – zaczerpnięte jeszcze w służbie państw zaborczych.

Odradzająca się Polska musiała nawiązać kontakty dyplomatyczne z krajami ościennymi oraz uzyskać korzystne umowy handlowe. Wśród priorytetów były Stany Zjednoczone, gdyż tam można było uzyskać cenne kredyty na rozwój gospodarki. Pytanie – kto mógłby nawiązać relację z tym zaoceanicznym państwem? Co prawda powołano konsulat RP w Nowym Jorku, gdzie funkcję konsula objął Konstanty Buszczyński, ale okazało się, że niezbędne jest poselstwo.

Człowiek wielkich nadziei

Kazimierz Lubomirski (1869-1930), młodszy syn ordynata przeworskiego, Jerzego Henryka Lubomirskiego, został wytypowany przez premiera Ignacego Jana Paderewskiego na pierwszego posła w USA za zgodą i sugestią naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego. W polskiej dyplomacji osoba ta dobrze rokowała na przyszłość. Lubomirski był doświadczonym politykiem, który zasiadał w ławach Sejmu Krajowego we Lwowie oraz dobrze radzącym sobie przemysłowcem. Kolejna rzecz to jego doświadczenie w podróżach zagranicznych – co najważniejsze, przez pewien czas, jako młody człowiek, przebywał w Stanach Zjednoczonych. Na przełomie wieków zdobywał tam doświadczenie i kontakty w przemyśle drzewnym. Te atuty przechyliły decyzję na jego korzyść.

Ponadto był politykiem sprawdzonym – zapamiętano go jako człowieka działającego, a nie wygłaszającego monologi z mównicy sejmowej. Ambasador USA w Polsce, Hugh Gibson, zapisał w dzienniku:

„Księżciu Kazimierzowi Lubomirskiemu z Krakowa zaproponowano misję w Waszyngtonie i jest nadzieja, że ją przyjmie. To jeden z wielkich arystokratów w kraju, człowiek doświadczony, dobrze znający USA, gdzie przebywał jako młody człowiek”¹.

Wraz z rodziną i niewielką grupą zaufanych ludzi (w tym krewniakiem, Eugeniuszem Lubomirskim z Chodorowa w roli sekretarza), w listopadzie 1919 r. dopłynął do Nowego Jorku. Na miejscu był odczuwalny największy brak – siedziby. W związku z tym Lubomirski, za własne pieniądze, musiał wynająć pokoje w

Hotelu Waldorf-Astoria, gdzie znajdowało się czasowo „polskie przedstawicielstwo”.

Zadanie postawione przez posłem było niezwykle trudne. Amerykanie w ogóle nic nie wiedzieli o Polsce i Polakach, można wręcz powiedzieć, że postrzegano nasz kraj w kategoriach egzotyki. Drugim problemem było to, że Polska miała „złą prasę” na starcie, z powodu krążącej opinii, że jest krajem antysemickim. Równie trudnym zadaniem była próba przekonania amerykańskich biznesmenów, szefów departamentów, do udzielenia Polsce kredytów.



Kazimierz Lubomirski ok. 1923 r.

(fot. ze zbiorów Muzeum - Zamku
w Łąncucie, domena publiczna)

Lubomirski miał pewien atut – poza obyciem i znajomością języków obcych – intrygujący tytuł książęcy – *duke*. Dla demokratycznej Ameryki było to coś niespotykanego i bardzo chętnie Amerykanie nawiązywali kontakty z przedstawicielem nieznanego kraju, jakim była dla nich Polska, zwłaszcza o takim wysokim statusie społecznym. Nie można ukryć, że ten tytuł ułatwiał nawiązywanie nowych kontaktów.

Jak można traktować przedstawicieli ościennego kraju bez odpowiedniego anturażu? Rzecz jasna, Hotel Waldorf-Astoria był najlepszym i najbardziej ekskluzywnym hotelem w Nowym Jorku, ale nie było to miejsce na siedzibę poselstwa. Jeszcze w 1919 r. Kazimierz Lubomirski z własnych pieniędzy (za ówczesne 160 tys. dolarów) zakupił gmach dla polskiego poselstwa w Waszyngtonie. Do dziś służy on jako polska ambasada.



Fragment gazety „Dziennik dla Wszystkich” z 2 listopada 1919 r.
(fot. domena publiczna)



Kazimierz Lubomirski wraz z żoną
Teresą z Wodzickich Lubomirską,
Waszyngton, 1923 r. (fot. ze
zbiorów Muzeum - Zamku w
Łańcucie, domena publiczna)

Praca nad kontaktami gospodarczymi

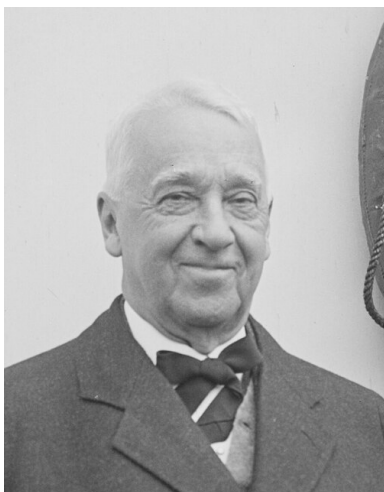
Już podczas pierwszej konferencji prasowej w Hotelu Waldorf, Lubomirski jasno określił swoje priorytety jako posła Polski. W jego przekonaniu, jako przemysłowca, najważniejszym celem było zawiązanie relacji

biznesowo-handlowych między Polską a Stanami Zjednoczonymi. Natomiast rząd RP powierzył mu misję pozyskania amerykańskich kredytów dla kraju. Lubomirski rozpoczął podróż po Stanach, nawiązując relację z miejscową Polonią oraz odwiedzając ważne ośrodki przemysłowe jak Buffalo, Rochester, Chicago i Filadelfia.

W Filadelfii w Metropolitan Opera zorganizowano uroczyste spotkanie z posłem. Dostojnego gościa przywitał sam gubernator stanu Pensylwania, William Cameron Spoul. W Izbie Handlowej książę spotkał się z 400 filadelfijskimi biznesmenami. Skontaktował się tam z członkiem zarządu Baldwin Locomotive Works, największej na świecie fabryki lokomotyw, Alvą B. Johnson'em, oraz najważniejszą osobą w tej firmie, prezesem Samuelem Vouclain'em. Kazimierz Lubomirski odbył z nim kilka rozmów polityczno-biznesowych. Lubomirski chciał, żeby Vouclain, wraz z fabryką Baldwin Locomotive Works, kupił akcje Fabryki Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski S.A. w Krakowie, w celu ułatwienia tej ostatniej otwarcia rynków zbytu w Europie Zachodniej poprzez modernizację zakładów nowymi technologiami zza oceanu. Lubomirski bardzo chciał, żeby Vouclain przyjechał do Polski zwiedzić zakłady Zieleniewskiego oraz zaznajomić się bliżej z polskim przemysłem. Polski poseł napisał list do swojego pełnomocnika w Polsce, Ludwika Ocetkiewicza, w którym dzielił się pewnymi nadziejami z osobą Samuela Vouclaina:

„W połowie stycznia [1922 r.] przyjedzie do Warszawy Pan S.[amuel] M. Vauclain Prezydent Towarzystwa Baldwin fabryki lokomotyw i ma zamiar zakupić względnie wejść w interes z jakąś fabryką maszyn w Polsce, aby tam budować lokomotywy dla Polski i Rosji. Jeżeli to jest w naszym interesie, to dobrze byłoby, aby on nabył względnie złączył się z fabryką Zieleniewskiego. Jego kompania ma 20 milionów dolarów kapitału i jest największa na świecie (...) Będzie to znakomite dla biednego Krakowa, jeżeli to się uda”².

Do żadnej fuzji nie doszło, jak również do zakupu większej liczby akcji spółki L. Zieleniewskiego. Lubomirski zwiedzał także inne amerykańskie fabryki zaznajamiając się z jego stanem i możliwościami. W czasie tych podróży mógł zwiedzić fabrykę samochodów Willys-Overland Company.



**Samuel Vouclain, prezes The
Baldwin Locomotive Works (fot. z
zasobu Biblioteki Kongresu,
domena publiczna)**

Amerykańscy biznesmeni byli ciekawi Polski i możliwości jakie mogła im dać. Intrygował ich przede wszystkim brak wielkiej konkurencji i możliwość zmonopolizowania wielu branż przemysłowych. Droga od wzbudzenia zainteresowania do decyzji inwestycyjnych była długa. Samo zainteresowanie nie oznaczało sukcesu polskiej dyplomacji. Wśród Amerykanów przeważała obawa, że Polska może być krajem sezonowym lub naznaczonym wielkim poziomem ryzyka konfliktu zbrojnego ze strony Rosji Sowieckiej bądź Niemiec, które w jakimś odstępie czasu mogą odbudować swoje możliwości militarne. Nie byli też przekonani co do stabilności wewnętrznej Polski. Czy nie ulegnie rewolcie komunistycznej? Czy ich zainwestowane pieniądze byłyby bezpieczne?

Trudne początki

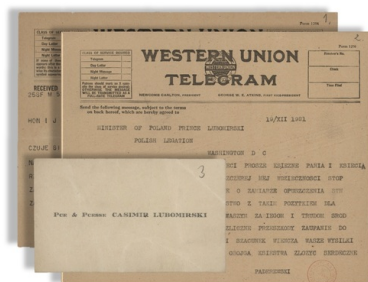
Lubomirski jako poseł czynił wszystko co w jego mocy, aby polskie przedstawicielstwo było dostrzegalne w Stanach. Przykładem tego były, z pozoru prozaiczne, spotkania towarzyskie z amerykańskimi politykami i biznesmenami, ale również dyplomatami innych państw – Belgii, Francji itd.

Sytuację polskiego posła zaburzyła wojna polsko-sowiecka i wyprawa na Kijów w 1920 r. Strona amerykańska negatywnie oceniła polskie działania wojskowe. Doszło do tego, że Kazimierz Lubomirski wycofał się z życia towarzyskiego na jakiś czas. Dopiero bitwa warszawska zmieniła sytuację dyplomatyczną Polski, a polski poseł w Waszyngtonie ponownie był mile widziany na wielu salonach.

Jednak, również w tym trudnym okresie, poseł twardo bronił stanowiska Polski. Musiał niejednokrotnie przekonywać polityków amerykańskich o słuszności polskiej polityki i dawać odpór antypolskiej propagandzie (rozpowszechnianej m.in. przez dyplomację niemiecką). Ponadto wręczał polskie odznaczenia i order, jak np. *Virtuti Militari*, przyznane amerykańskim lotnikom służącym w Polsce. W ostatnim dniu swojego urzędowania, 12 listopada 1922 r., Lubomirski wręczył Order Orła Białego zasłużonym obcokrajowcom.



**Uroczystość przypięcia orderu
Virtuti Militari dwóm lotnikom
amerykańskim kpt. Harmon'owi
Rorison i por. Kenneth'owi
Shewsbury w siedzibie polskiego
poselstwa. Order przypina
Kazimierz Lubomirski, po lewej
stronie stoi premier Ignacy Jan
Paderewski, a od prawej strony
stoi gen. John Pershing. 1921 r.
(fot. z zasobu Biblioteki
Kongresu, domena publiczna)**



**Materiały z korespondencji
Kazimierza Lubomirskiego i
Ignacego Paderewskiego, 1921 (z
zasobu Archiwum Akt Nowych)**

Nie zmienia to faktu, że nie udało się uzyskać oczekiwanych kredytów. W dodatku USA znajdowały się w powojennej zapaści gospodarczej oraz zaczęły stopniowo dystansować się od spraw Europy. Brak

odpowiednich decyzji ze strony Warszawy, jak błędy w dyplomacji popełnione przez samego Lubomirskiego, przyczyniły się do jego dymisji jesienią 1922 r. i powrotu do kraju.

Jednakże nie można w sposób jednoznaczny negatywnie ocenić działania Lubomirskiego. Miał do wykonania najtrudniejsze i niewdzięczne zadanie, czyli stworzenie od podstaw polskiego przedstawicielstwa w tym kraju. Nie było nawiązanych kontaktów gospodarczych, relacje polityczne były słabe, brakowało także stałej siedziby. Kazimierz Lubomirski ufundował miejsce dla polskiego przedstawicielstwa, nawiązał pewne relacje z różnymi środowiskami, w tym z Polonią. Można powiedzieć, że „rozwinął czerwony dywan” dla swoich następców, którzy mogli skupić się na realizowaniu wytycznych z Warszawy.

* * *

Po powrocie do kraju, Kazimierz Lubomirski dalej angażował się w działalność przemysłową. Działał również w Polskim Komitecie Olimpijskim (jak i w MKOL) i Radzie Naczelnej Organizacji Ziemiańskich. Szczególnie mocno zasłużył się w organizacji wyjazdu polskich sportowców na Olimpiadę w Paryżu w 1924 r. Krótco po zakończonej misji w Stanach Zjednoczonych wziął udział w ważnych spotkaniach z rumuńską parą królewską, która odwiedziła Polskę w czerwcu 1923 r. Kazimierz Lubomirski zmarł w 1930 r.



**Spotkanie z królem Rumunii
Ferdynandem I i królową Marią.
Pierwszy z lewej to Kazimierz
Lubomirski przed zamkiem w
Łańcucie. 1923 r., (fot. z zasobu
Narodowego Archiwum Rumunii
w Bukareszcie)**

¹ H.S. Gibson, *Amerykanin w Warszawie 1919-1924. Niepodległa Rzeczpospolita oczami pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych*, wybór tekstów i oprac. V.H. Reed, M.B.B. Biskupski, J. Böhrer, J.R. Potocki, Kraków 2018, s. 103.

² ANK, Archiwum Lubomirskich, sygn. 29/633/1013, List L. Ocetkiewicza do ks. K. Lubomirskiego oraz listy przychodzące do L. Ocetkiewicza, List Kazimierza Lubomirskiego z 2 stycznia 1922 r., s. 172-173.

COFNIJ SIĘ